



Nie był to zbyt łaskawy dla nas miesiąc pod względem pogody. Przez pierwsze dwie dekady było prawie bezśnieżnie, mokro i dość wietrznie. Nie udało się popolować na kaczki na Redze, ani przeżyć przygód w czasie mroźnej śnieżnej pełni. Przy dość kiepskiej także pogodzie odbyły się nasze zbiorówki: zwykła na początku miesiąca, dziewicza w połowie miesiąca i wigilijna. I dopiero na zakończenie grudnia św. Hubert okazał się łaskawym i wszystko wynagrodził nam na polowaniu sylwestrowym, które nie dość, że odbyło się w prawdziwie zimowej scenarii i w wesołej atmosferze, to jeszcze dostarczyło nam wielu przygód i przyniosło wspaniałą pokot. A do tego zakończyło się balem, który zorganizowaliśmy w pałacu myśliwskim w Słonowicach, jako pierwszą imprezę z okazji przypadającej w przyszłym roku 60 rocznicy powstania naszego Koła.



PAŁAC MYŚLIWSKI
W SŁONOWICACH



Ł. P.
NR
3/2003

Ałtajskie klimaty



PUBLIKACJE

W grudniowym wydaniu *Łowca Polskiego* ukazał się artykuł o ałtajskiej przyrodzie i polowaniach organizowanych przez Rosjan dla przyjezdnych z zagranicy. Artykuł został zilustrowany zdjęciem niosącego wspaniałe rosochy Janka Maca (niestety sfotografowanego od tyłu), który w tym roku brał właśnie udział w dalekowschodnim safari, na którym strzelił wspaniałego łosia. Gratulujemy, i co tu ukrywać, także trochę zazdrościmy!

A jeszcze wcześniej, bo w listopadzie, w *Gazecie Lekarskiej* ukazała się relacja z Mistrzostw Polski Lekarzy w Strzelectwie Myśliwskim, które odbyły się we wrześniu w Osiu. A w niej informacja, że wicemistrzem kraju został Krzysiek Czapla (o czym my pisaliśmy już wcześniej). Krzyskowi jeszcze raz serdecznie gratulujemy.

Gazeta Lekarska
Pismo dla Lekarzy

5007 11

Lekarze strzelali

W dn. 2-4 września odbyła się szósta edycja Międzynarodowych Mistrzostw Polski Lekarzy w Strzelectwie Myśliwskim, na strzelnicy w samym sercu Borów Tucholskich w Osiu.

Na starcie stanęło 64 uczestników wraz z rodzinami. Zawody rozgrywano w trzech kategoriach: w klasie otwartej, powszechnej oraz drużynowej, z reprezentacjami okręgowych izb lekarskich. Po wyczerpującym wieloboju myśliwskim wyłoniono zwycięzców. Rozdano medale, puchary i nagrody Szóstych Mistrzostw Polski Lekarzy.

Mistrzem Polski na rok 2005 został **Lukasz Lityński** (Legnica) z wynikiem 467 pkt, wicemistrzem **Krzysztof Czapla** (Koszalin) – 455 pkt, na trzecim miejscu z 453 pkt uplasował się **Andrzej Mohr** (Słupsk), który wygrał jednym punktem z **Markiem Jedwabnińskim** (Bydgoszcz). W klasie powszechnej (tylko konkurencje strutowe) pierwsze miejsce zajął **Krzysztof Le-**



KAROL UTRATA



ANDRZEJ MARCZAK I JACEK SZPARKOWSKI

Kolejną naszą zbiorówkę mieliśmy 3 grudnia. Najpierw polowaliśmy na lisy, które spodziewaliśmy się zastać koło Goli, gdzie tydzień temu wpuściliśmy bażanty. Potem próbowaliśmy pędzeń dziczych na Półchlebiu, Jasiuchnie, Francuskim Cmentarzu i Laufrze. Niestety, ani lisy, ani dziki nie dopisały, choć było sporo świeżych buchtowisk. Dziki były tylko w trzcinach koło Półchlebia, gdzie padł jeden, strzelony przez Roberta Karsta, (którego ogłoszono potem królem polowania). Tu też psy zdławiły postrzelonego w cewkę koziołka. W innych miotach było nieciekawie. Do tego cały dzień wiał przenikliwy zimny wiatr, przez co trochę marzliśmy. W sumie polowanie niezbyt udane, a jego najjaśniejszymi punktami była odgrzana na ognisku pyszna fasolowa zupa przygotowana przez panią Irenę Gulbas oraz wesole zakończenie w barze u Janka Jastrzębskiego (w stylu jak dawniej bywało w restauracji przy Wojska Polskiego, tzw. "mordowni").

POKOT:

1 dzik, 1 sarna, 2 lisy, 1 zajac

STRZELCY:

Robert Karst - dzik, Stasiek Mycko - lis, Piotrek Seżysko - lis, Jurek Romaniuk (gość) - zajac



W BONANZIE

PIOTREK SEŻYSKO I JANEK ŁUCZYK

KRÓL POLOWANIA - ROBERT KARST



STASIEK MYCKO I PIOTREK SEŻYSKO

WICEKRÓLOWIE POLOWANIA

ZAKOŃCZENIE POLOWANIA

(JAK ZA DAWNYCH LAT)





DWA DZIKI DOSTRZELONE PRZEZ WŁODKA PILARZA W NIEZAWODNYM MIOCIE KLĘPCZEWSKIM



Ciepło i niestety mokro było podczas dwudniowego polowania dewizowego, które zorganizowaliśmy 14 i 15 grudnia. Pedziliśmy wybrane mioty w obwodach 106 i 107. Zwierzyna na szczęście, jak na ten ubogi w sumie tegoroczny sezon, dopisała nawet nienajgorzej. A że i nasi goście nieźle całkiem też strzelali, to pokot był całkiem przyzwoity: 13 dzików, szpicak, łania, 5 saren i 3 lisy. Niestety, nasz zarobek w wysokości nieco ponad 17 tysięcy złotych był zdecydowanie niższy niż się spodziewaliśmy. Jeszcze dwa lata temu "wyciągaliśmy" z podobnego polowania 10 tysięcy więcej. Ale po pierwsze teraz nie było orężowych dzików ani byków, a po drugie niski, niesprzyjający eksporterom, jest obecny kurs euro.



KRÓLEM I DNIA ŁOWÓW ZOSTAŁ "DZIADEK", KTOREMU NIE WIODŁO SIĘ U NAS PODCZAS RYKOWISKA (TERAZ STRZELIŁ DWA DZIKI)



POMIMO MOKRYCH MŁODNIKÓW, NAGANIACZOM PODCZAS POKOTU HUMORY DOPISYWAŁY



PRZERWA OBIADOWA: JANEK SZPARKOWSKI



KAZIK ŚMIAŁKOWSKI, JÓZEK KUCZYŃSKI, WITEK PILARZ, PIOTREK SEŻYSKO



CYTAT

"Jak wieczerzy wigilijnej nie można sobie wyobrazić bez karpia w szarym sosie, tak obiadu w pierwszym dniu świąt bez zajęcia po polsku, czyli w śmietanie z buraczkami."

Zbigniew Siedlecki - ŁP 12/2002



Albrecht Durer
ZAJĄCZEK

Któż z nas (oczywiście dotyczy to tych, co pamiętają) nie uwielbia widoku szaraka mknącego spod naganki po zmrożonej grudzie pokrytej warstwą śniegu? Okazję do podziwiania takich widoków miało kilku naszych kolegów zaproszonych (w ramach rewanżu za udział w naszej zbiorówce) na polowanie zajęcze przez KŁ Bażant w Nieżywieciu (okolice Brodnicy w okręgu Torunskim). Gospodarze tak długo czekali z tym polowaniem na odpowiednią pogodę, aż trafili w dziesiątkę. Dzień 21 grudnia był jednym z niewielu w tym miesiącu dni przedświątecznych ze śniegiem i kilkustopniowym mrozem. To spowodowało, że aura polowania była wspaniała. I choć zajaczków mogłoby być nieco więcej, to w sumie w 17 strzelb (w tym 6 naszych) strzelono 19 sztuk, czyli dla każdego na święta po jednym wystarczyło. Padły też dwa koguty i lis strzelone przez Piotrka Poraniuka. Wyjazd został więc przez naszych kolegów uznany za udany, a bardzo trudne warunki drogowe z jakimi musieli się borykać podczas jazdy zrekomensował im suto zastawiony przez gospodarzy stół powitalny.



WSPANIAŁA ZIMOWA POGODA



I CO I RAZ JAKIŚ SZARĄCZEK



DAWNO U NAS NIE
WIDZIANY ZAJĘCZY POKOT

Jak co roku 24 grudnia uczestniczyliśmy w tradycyjnym wigilijnym polowaniu zbiorowym, na którym panowała niestety nie zimowa, a raczej jesienno - deszczowa aura. Opolowaliśmy cztery wybrane mioty w obwodzie 106, w łowiskach Kartlewo I, Kartlewo II, Berkanowo i Rusinowo-Wyspa. We wszystkich była zwierzyna, ale tym razem nie popisaliśmy się zbyt formą strzelecką. Po sporej w sumie ilości strzałów na pokocie znalazła się łania zdobyta przez Jacka Wędzińskiego, który został potem ogłoszony królem polowania, oraz dwa dziki. Po odegraniu pokotu podzieliliśmy się jak zwykle opłatkiem, złożyliśmy sobie wzajemne życzenia noworoczne wraz całusami "z dubeltówki". Następnie i z wielkim apetytem spałaszowaliśmy przygotowany przez gospodarza Irka Piekarskiego postny wigilijny posiłek. Na koniec odśpiewaliśmy przy ognisku kilka kolend i w świątecznym już nastroju wróciliśmy do domów na prawdziwe domowe wileje.



POKOT



KRÓL POŁOWANIA
JACEK
WĘDZIŃSKI



PRZY OGNISKU



Marek Kacperek Arek Łoziński
Zbyszek Sylwek
Pawelec Białucha LEŚNA WIGILIA

POLOWANIE WIGILIJNE



POKOT:

1 łania, 2 dziki

STRZELCY:

Jacek Wędziński - łania, Gabryś Kaszuba - dzik, Irek Piekarski - dzik

NA WESOŁO

W jednym z grudniowych numerów "PRZEKROJU" zamieszczono zdjęciowy żarcik, choć obrazowo o charakterze raczej przyrodniczo - myśliwskim, to tak naprawdę polityczny, podsumujący wyniki jesiennych wyborów parlamentarnych i prezydenckich wygranych przez braci Kaczyńskich.

Mamy nadzieję, że to rzeczywiście jest tylko żart!



A TERAZ KOCHANI WYBORCY...

...POCAŁUJCIE NAS W KUPRY!



WSPANIAŁE "OKOLICZNOŚCI PRZYRODY" PANUJĄCE NA POŁOWANIU - ŚNIEG I MRÓZ

POŁOWANIE SYLWESTRÓWE

Trudno byłoby uznać za nieudane polowanie, które odbywało się przy tak wspaniałej pogodzie, jaka panowała 31 grudnia, kiedy to mieliśmy tradycyjną sylwestrową zbiorówkę w obwodzie 139. A kiedy już w pierwszym miocie na "słonowickiej kępie" odezwała się kanonada, po której padły 4 dziki i dwa zające, to nic dziwnego, że i wśród łowców zapanowała wspaniała aura. W dalszych pędzeniach też zagrzmiały liczne strzały, i w sumie po 4 miotach na pokocie znalazło się 10 dzików, lis i 3 koty - rekord ostatnich lat! Stwierdzić jeszcze trzeba, że jak zwykle byliśmy bardzo gościnni: królem polowania z trzema warchlakami (w tym dublet) został nasz częsty gość Stasiu Hryniewicz, zaś inny - Łukasz Kneblewski - strzelił dwa dziki. I zaznaczmy, że to wcale nie były jedynne dziki, do których ci koledzy strzelali. Po swym pierwszym dziku na zbiorówce strzelili także nasi młodzi nemrodzi: Piotrek Gulbas i Tomek Starynowicz, których łowczy pasował potem na "hubertowych rycerzy". Wcześniej jeszcze Tomek przeżył inną, bardzo interesującą przygodę, co ilustrujemy poniżej:



TAK SIĘ ZŁOŻYŁO, ŻE STRZELONY PRZEZ TOMKA STARYNOWICZA DZIK ZNALAZŁ SIĘ NA DRUGIM BRZEGU STAREJ REGI



SYLWESTROWY (NASZ REKORDOWY W OSTATNICH LATACH) POKOT

POKOT:

10 dzików, lis, 3 zające

STRZELCY:

Stasiu Hryniewicz (gość) - 3 dziki, Łukasz Kneblewski (gość) - 2 dziki, Grzesiek Gulbas - dzik i zając, Krzysiek Kaszuba - dzik, Franciszek Mionskowski - dzik, Hubert Pilarz - dzik, Tomek Starynowicz - dzik, Filip Szuster - lis, Irek Piekarski - zając, Grzesiek Szyjka - zając



PO PASOWANIU



BALOWE "OKOLICZNOŚCI PRZYRODY" PANUJĄCE W PAŁACU W SŁONOWICACH



Z udziałem 40 par odbył się nasz **BAL SYLWESTROWY** urządzony z okazji zbliżającej się 60 rocznicy powstania Koła. W kilka więc godzin po wspaniałym sylwestrowym pokocie, zameldowaliśmy się, już na galo wo, wraz z nie mniej wspaniałymi naszymi partnerkami, w Pałacu Myśliwskim "Anser" w Słonowicach. Tam o 20.00 pamiątkowymi kotylionami przywitani nas: prezes Włodek Pilarz i wicełowczy Krzysiek Kaszuba. Do tańca przygrywał dwuosobowy zespół z Łobza, a gospodarze pałacowi serwowali liczne frykasy i oczywiście trunki. Na początku zabawy, po oficjalnym przywitaniu, prezes uhonorował króla polowania Stasia Hryniewicza symbolicznym złodem z załączonym rachunkiem za imprezę(!), a Król odwzajemnił się wszystkim dużą flaszką Smirnoffa. Potem przed dwunastą Włodek złożył wszystkim noworoczne życzenia. Nie bardzo je słyszeliśmy, bo nagłośnienie nie było zbyt dobre, ale domyślamy się, że w skrócie chodziło mu o życzenie nam:

Szczesliwego Nowego Roku !



WIRUJĄCA PARA - ŁUKASZ PIEKARSKI Z ŻONĄ

JUBILEUSZOWE KOTYLIONY WYKONAŁA MŁODZIEŻ ZE SZKOŁY W LEKOWIE



PRZED DWUNASTĄ NA SALE WJECHAŁY SZAMPANY



Potem rozległy się strzały. Tym razem nie z dubeltówek, ale z korków od szampana. Na dalszą jednak relację z tego, co działo się na balu po godzinie 24.00 zapraszamy już do przyszłorocznych stron naszej kroniki.